



Miłość i służba

„Z miłości służcie jedni drugim” – Gal. 5:13.

Miłość nigdy nie domaga się lekkiego życia. Tylko dziecinne pojęcie o miłości powiada, że rozwiąże ona wszystkie zagadnienia. Ale miłość niczego podobnego nie czyni. Tworzy ona o wiele więcej zagadnień niż w ogóle przypuszczaliśmy, że może istnieć. Miłość domaga się wysiłku dla dobra umiłowanego przedmiotu, domaga się służby. Służba jest zarazem próbą i dowodem miłości. I nie ma prawdziwej miłości, jeżeli nie ma ochoty do służby. Kto pragnie pędzić lekkie życie niech lepiej miłości da spokój, albowiem miłość pogrąży go w trudności, których by nigdy sobie nie życzył.

Innymi słowy miłość jest uczynnym motywem. Jeżeli nie jest motywem, to jest w ogóle niczym. Miłość jest iskrą zapalającą olej wiary i z jej pomocą możemy przebyć góry tego świata. Miłość pobudza nas do dokonania czynów. Jeżeli nie pobudza nas do dokonywania czynów, to nie jest w ogóle miłością. Z powodu niedoskonałości, wad, słabości nie jesteśmy w stanie wiele dokonać, ale wola do służenia jest tak nieodzowna jak zarodek życia w każdym nasieniu. Stanowi ona możliwość na drodze ku dobremu. Jeżeli natrafi na sposobność, to wyrośnie, rozszerzy się, rozprzestrzeni i wyda owoce dla dobra innych.

Zacytowany przez nas tekst każe się domyślać, że już sama miłość stanowi służbę, bo jeżeli miłość jest motywem, pobudką do czynów w życiu, to już samo istnienie dobrych życzeń, dobrej woli względem drugich jest zachętą i bodźcem dla nich, podobnie jak jeden stos elektryczny potrafi w pewnej mierze dać siłę drugiemu.

UŻYCZAĆ, BYĆ UŻYCZANYM, ODTRĄCAĆ

Lecz oprócz tego miłość pobudza całe jestestwo do chęci służenia. Największa miłość, miłość Pana spełniła największą służbę (Jan 3:16). „Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Trochę miłości – trochę służenia, więcej miłości – więcej służenia, dużo miłości – dużo służenia, dużo pragnień używania i bycia używanym dla kochanej osoby, ukochanych osób. Niektórzy są gotowi używać. Nie wszyscy są gotowi być używanymi, bo to jest rzecz trudniejsza. Ale trudniej jeszcze niż być używanym jest być odtrącanym. Jedną z najboleśniejszych prób miłości jest otworzyć olejek wonnych perfum, rozpuścić włosy, będąc gotowym do namaszczenia i otarcia stóp ukochanej osoby, a potem ujrzeć, jak ta kochana osoba powstanie i odejdzie całkiem obojętnie. Ale o ile takie zachowanie zacznie ograniczać pole człowieka do służby, nie mniej

jednak ochoty do służenia nie zabije. Nieraz jest ono początkiem do osiągnięcia więcej mądrości, albowiem służba, o ile ma być prawdziwą służbą, musi być i w swoim miejscu i w swoim czasie.

Lecz podczas, gdy miłość nie przyczynia życiu komfortu (samozadowolenie to czyni), czyni je szczęśliwym. Podczas gdy miłość nie czyni życia lekkim – dodaje mu wartości. Miłość Boża względem rodzaju ludzkiego bierze swój początek raczej z Jego wrodzonej dobroci, aniżeli cnót i doskonałości rodzaju ludzkiego, jednak odpowiada najlepszym celom człowieka. Tak samo miłość Jezusa względem istot niedoskonałych musi być przeważnie dobrocią, dobrą wolą. Uwielbienia w niej nie ma, dlatego mianowicie, że przedmiot tej miłości nie posiada zbyt wiele rzeczy, które by zasługiwały na uwielbienie.

SAMORZUTNA I PIELĘGNOWANA MIŁOŚĆ

Służba wypływająca z Pańskiej miłości dana jest nam jako przykład, a także jako argument, jak mamy poświęcać życie swoje za braci (1 Jana 3:16). Ale taka miłość, która pobudzałaby nas do oddania życia dla braci, nie powstanie samorzutnie na gruncie serca ludzkiego. Miłość poświęcająca się nie rośnie dziko na żadnym gruncie. Trzeba ją zasadzić i hodować z największą pieczołowitością. Wielka miłość w normalnych warunkach jest samorzutna. Lecz my żyjemy w warunkach niedoskonałych, dlatego też miłość zdolną do wielkich poświęceń trzeba pielęgnować. Dziki kwiat miłości uschnie w żarze słonecznego lata, zwiędnie i umrze w chłodnej porze jesiennej, a zniknie całkiem, choćby w zupełności nie wymarł, gdy przyjdą mroźne wichry zimowe. Prawdą jest, że gdy ciepłe słoneczko wiosenne w świecie zabłyśnie, miłość powstaje wszędzie. Będzie ona zawsze cudna, ale nie zawsze tak kosztowna. Teraz jest okres końca świata, coś więc ma Kościół zrobić dla tej miłości? Oto ma ją pielęgnować. Miłość poświęcająca się nie rośnie sama z siebie. Musi ona być ogrzewana znajomością dobroci Bożej i karmiona przez Jego rozmaite piecze nad Kościołem. Musi być podlewana Prawdą i używana odpadkami wyrzeczonych się ziemskich nadziei.

Prawdziwa miłość pragnie służyć nie grymasom ani słabościom ukochanego przedmiotu, ale dobrej sprawie. Przeto też miłość nie pobudza człowieka do pomagania drugiemu w złem. Miłość nie może mieć powodzenia, jeżeli lekceważy sprawiedliwość w jakikolwiek sposób. Traktujemy sprawiedliwość jak najlepiej, mimo to jej wszystkim wymaganiom nigdy nie zdołamy zadośćuczynić, miłość też nigdy nie przeoczy ani nie



odtrąci jej słusznych wskazówek. Ckliwa sentymentalność zdolna jest tylko do tego, ale nie prawdziwa miłość. Niebieska miłość, podobnie jak niebieska mądrość, jest przede wszystkim czysta.

Miłość nie daje również posłuchu temu, co może zakłócić pokój. Może się zdawać, że miłość czasami stoi po stronie miecza, w rzeczywistości jednak nie stoi, albowiem ma ona na sercu dobro kochanego przedmiotu, a to dobro nie polega jedynie na tym, aby być spokojnym, ale aby stać po słusznej stronie. Miłość służenia w sprawiedliwości i w pokoju nigdy nie wytworzy zgryźliwego charakteru. Niech człowiek będzie najsprawiedliwszym, miłość nigdy go chępliwym nie uczyni. Dramatyczne głoszenie sprawiedliwości, za co Pan zgał nawet Eliasza, to nie sposób postępowania miłości, bo „miłość nie chępi się” ze swych cnót i wytrwałości, chociaż naprawdę jest wytrwała. Miłość nie użyty swej usługi ani pomocy takim planom i zamiarom, które są niezgodne ze sprawiedliwością, które mają na celu pogwałcenie uczuć, przekonań lub przywilejów innych osób.

Miłość dopomoże innym być nie tylko czystymi i pokojowo usposobionymi, ale także i łagodnymi.

MIŁOŚĆ NIE WYRZĄDZA NIC ZŁEGO

Miłość używając swojej usługi nie będzie zachęcała nikogo do oporu i zawziętości. Wpływ jej będzie w kierunku swobodnego omawiania spraw, jeśli sprawiedliwość nie ma nic wspólnego z nimi. Tak samo służba wypływająca z miłości nie udzieli bliźniemu pomocy do zasiania ziarna nienawiści lub zazdrości albo walki, ale dopomoże do oczyszczenia gruntu i zasiania i umacniania dobrych owoców miłosierdzia. Prawdziwa miłość nie udzieli moralnej pomocy drugiemu w płaszczeniu się dla jakiego bądź celu. Będzie się natomiast starać być pomocą drugim, zarówno w praktyczny sposób, jak też za pomocą odpowiedniej nauki, jak mają nastawić swoje żagle, aby wichry życiowe nie miały nimi bez celu, ale istotnie pomagały w drodze do celu.

Miłość nie użyty także moralnego poparcia niczemu w rodzaju hipokryzji. Miłość nie tylko sama czyni dobrze, ale także dopomaga innym bez wtrącania się w ich sprawy. Miłość zatem musi służyć, musi działać, ale nigdy nie działa na szkodę. Jeżeli rezultatem jest szkoda, to tam działa jakaś inna siła, a nie miłość, albowiem „miłość bliźniemu złości nie wyrządza” (Rzym. 13:10).

ZŁE DOMYSŁY I SŁUŻBA

Miłość znosi dług, albowiem pragnie dokonać czegoś dla umiłowanej osoby. Jest łagodna, ponieważ łagodność wychodzi na korzyść drugiej osobie. Jest ona świetlanym promieniem, którego ciepłe błyski nie tylko rozpraszają chłód światowości i samolubstwa, ale także rozbudzają ochoczość ducha przyjaźni zamiast zawiści, ponieważ zawiść nie byłaby służbą. Zamiast sprowadzać błogosławieństwo na ukochany przedmiot, zawiść okrada go nawet z tych błogosławieństw, jakie posiadał. Kładzie ona niszczącą rękę zimy na sercu, które powinno być ciepłe z zadowolenia i poszanowania. Zawiść nie służy żadnemu dobremu celowi.

Miłość nie chępi się, bo gdyby tak czyniła, stałaby się poprzez sposobność niesienia służby. Sama dla siebie byłaby tak wielka, że potrzeb innych ujrzyć by nie mogła. Miłość nie zachowuje się niewłaściwie. Jeżeli tak postąpiła, to mogłaby zmarnować to, co poprzednio zdziałała. Miłość nie stara się o nic, tylko o sposobność, aby czynić dobrze.

Miłość niełatwo się obraża, bo opryskliwe usposobienie nie przynosi nikomu nic dobrego, nie służy ono potrzebom ani zadowoleniu bliźnich.

Miłość nie myśli nic złego, ponieważ czynienie tego byłoby złem. Ale jedną z przyczyn, dla których jest to złem, jest fakt, że zły domysł zachmurza umysł i wgryza się w serce, aby sposobność służenia była przeoczona i nie miała siły do wzbudzenia zachęty.

Miłość cieszy się z prawdy nie tylko dlatego, że jest to rzecz stosowana i odpowiednia, ale także dlatego, iż taka radość promieniuje z siebie ducha pomocy i jest w stanie zachęcić drugiego do głębszego umiłowania prawdy.

Miłość nie zawodzi, albowiem zawód oznaczałby nie czynienie więcej dobrego.

Tak więc miłość już przez samo istnienie swoje służy, czyni dobrze, a nigdy źle. A jest ona motywem, który pobudza człowieka do wszelkiego dobrego czynu.

Strażnica – IV/21

Strażnica
R-
„Straż”